Nr. 35. Przemyśl. Niedziela 27. Sierpnia 1882. Rok V.

Czasopismo San wychodzi w każdą niedzielę.

Przedpłata

zamiejscowa:		w miejscu:	
miesięcznie	50 ct.	miesięcznie	40 ct.
kwartalnie	1 złr. 35 „	kwartalnie	1 złr. 20 „
półrocznie	2 „ 70 „	półrocznie	2 „ 40 „
rocznie	5 „ 40 „	rocznie	4 „ 80 „

Numer pojedynczy 10 ct.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

SAN

czasopismo społeczno-ekonomiczne

Cena ogłoszeń:
5 centów od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem.

Przedpłatę miejscową, zamiejscową i ogłoszenia
przyjmuje:
Redakcya, naprzeciw Starostwa w Przemyślu na dole

Rękopisma nie zwracają się.

Otwarcie wystawy.

W starym nadsańskim grodzie wre życie niezwykłe, zjeżdżają dygnitarze koronni i krajowi, spieszy zewsząd obywatelstwo wiejskie i miejskie. gród przybiera godową postać. Nielada też uroczystość powodem tego; nie sejmik to wprawdzie żaden, nie zjazd w celach politycznych, a jednak konfederacya części kraju, mająca jego dobro na oku Ludzie ożywieni chęcią służenia mu szczerze, miłością dlań i pragnieniem dźwignięcia go z upadku. zawiązali konfederacyą i mają u nas odbyć przegląd sił, zbadać czy i z jakim skutkiem mogą one wystąpić do walki — bezkrwawej, a jednak rozstrzygającej o naszej przyszłości. Wiek cały z górą wiodła Polska bój chcąc skruszyć pęta nałożone jej przemocą, wyswobodzić się z niewoli politycznej Walkę tę prowadziła kosztem krwi najlepszych swych synów, kosztem ich mienia aż brakło tej krwi i mienia, aż spostrzegła że na tej drodze grozi jej zupełna zagłada. Po każdem nieudałem wysileniu, wróg zacieśniał okowy nałożone na ciało i ducha, wysilony organizm nie mógł nawet biernego postawić oporu, po każdej walce tysiące ludzi zdolnych do wszelkiej pracy szło na tułactwo, opuszczając ziemię rodzinną, która też przechodziła w obce ręce Gdyby nie olbrzymie zasoby, jakie kraj nasz posiadał, a które powoli wyczerpano, gdyby nie atrakcya jaką narodowość nasza wywiera na obcych, którzy się u nas w krótkim czasie stają polakami, klęski spadające na naszą ojczyznę po tylu walkach, byłyby doprowadziły nas do wynarodowienia i ruiny z której podźwignięcie jest niemożebnem. Choć do tego stanu nie doszliśmy, to jednak potrzeba długiej i mozolnej pracy aby zatrzeć skutki klęsk odniesionych, aby się zrównać na drodze postępu z ludami Zachodu i dojść do miernego chociaż dobrobytu, który posiadając łatwiej uchronić narodowość od wszelkiej szkody.

Przekonanie to ostatnie od niedawna dopiero stało się przekonaniem ogółu, pionierami jego byli dwaj zgaśli już mężowie ks. Leon Sapieha i hr. Kazimierz Krasicki, których imiona jaśnieć będą zawsze w dziejach Polski porozbiorowej jako tych, co narodowi nowe wskazali tory: pracy organicznej. Jakkolwiek hasło to długo było bardzo niepopularnem, jak każde hasło więcej realistyczne u społeczeństwa żyjącego abstrakcyą, zwolna utorowało ono sobie drogę do umysłów i stało się tak powszechnem, iż dziś gdyby ktoś chciał je zwalczać, naraziłby się na słuszny zarzut i miano albo awanturniczego lekkoducha, albo wroga narodu. Dziś bowiem nie potrzeba dowodzić iż naród będący w zawisłości ekonomicznej od innych ludów lub krajów, nie może marzyć o wolności politycznej, bo choćby nawet, czy to zbiegiem korzystnych stosunków politycznych, czy wypadku, lub gdyby go tak chciano nazwać: cudu wyzwolił się i odzyskał byt polityczny, byłoby to tylko chwilową wolnością, z jakiej musiałby powoli abdykować na rzecz państwa, od którego zależałby pod względem ekonomicznym. Zrozumienie tego pewnika politycznego przez naród polski jest już objawem pocieszającym, a jest nim jeszcze w wyższym stopniu zastosowanie się doń w życiu praktycznem, czyli praca dążąca do wyzwolenia się od zależności od obcych Do tego wyzwolenia nie rychło kraj nasz dojdzie, kilkudziesięcioletnie zostawienie odłogiem pola przemysłu w wieku dzisiejszym symbolicznie nazwanym wiekiem pary i telegrafu nietylko z powodu ich wynalezienia lecz i z powodu, iż postęp w dziedzinie przemysłu i rolnictwa pędzi naprzód niby iskra elektryczna lub parowa maszyna, wymaga olbrzymiej pracy, ażeby przebiedz wszystkie szczeble, po których inne narody stosunkowo powoli kroczyły w górę i dobiedz uciekających przed nami i dorównać im następnie kroku.

Na naszej wystawie będziemy mieć sposobność osądzić ile od czasu ostatniej wystawy lwowskiej t. j. w ciągu pięciu lat poszliśmy naprzód, o ile nasze rolnictwo skierowano na nowe drogi, na jakie ono wobec zabijającej konkurencyi zboża rossyjskiego i amerykańskiego wejść powinno, o ile nasz przemysł się rozwinął i czego po nim oczekiwać można. Oby ten jak go nazwaliśmy przegląd sił wykazał ich dostatek i wzrost, oby nasza wystawa wzbudziła zaufanie w nie, obyśmy mogli wobec nieprzyjaciół naszych, wskazując na naszą wystawę z dumą powiedzieć: mamy warunki do życia niezawisłego i siły, a od pracy nie stronimy, choć zatem nie doszliśmy tam dokąd wy doszliście, to jednak wnet u tej mety będziemy.

Z gorączkową niecierpliwością oczekujemy zatem otwarcia wystawy od którego odgranicza nas jeszcze 4 dni, i nie wątpimy ani na chwilę, iż ona zadowolni wszystkich.

Otwarcie wystawy, na które przybywa p. Marszałek Dr. Zyblikiewicz nastąpi d. 31 bm. Poprzedzi je nabożeństwo w obu tutejszych katedrach. Na uroczystość tę zaprosił komitet wszystkich dygnitarzy kościelnych, rządowych, wojskowych i cywilnych, a dla nich będą miejsca rezerwowane. Publiczność może uczestniczyć przy otwarciu, a to bądź za biletami wydawanemi na cały przeciąg wystawy, bądź za jednorazowemi kartami wstępu. Hr. Stanisław Stadnicki, jako prezes komitetu otworzy wystawę, którą odtąd aż do dnia zamknięcia 10 września przez cały dzień będzie można odwiedzać. Cenę biletów ustanowiono przez wzgląd na szczupłość miejsca, w dnie otwarcia i zamknięcia po 1 zł., w dniu 8 września (święto M. Boskiej) 10 ct., we wszystkie inne dnie natomiast po cenie 20 ct., bilet na cały przeciąg wystawy kosztuje 3 zł. inne uprawniają tylko do jednorazowego wejścia

Przez cały czas trwania wystawy będzie kilku panów pełnić obowiązki gospodarzy, dając wszelkie wyjaśnienia publiczności. Poznać ich będzie można po tej odznace, iż prócz monogramu K. W. na szpilce metalowej wpiętej w klapę surduta, mieć będą biało-niebieską kokardę Członkowie komitetu będą również starali się odpowiedzieć życzeniom gości i udzielać wskazówek.

Rozkład wystawy opisany jak najtreściwiej, (gdyż na szczegóły miejsce szczupłe pisma naszego nie dozwala) jest następujący. Od bramy na lewo i prawo tuż przy wejściu są maszyny rolnicze, następnie na lewo szopa na powozy i maszyny rolnicze i przemysłowe, potem idą stajnie otaczające naokoło plac cały. Lewa strona mniej posiada budynków będąc też więcej ścieśnioną. Ztąd prowadzi osobna furtka do budynków fortyfikacyjnych, gdzie komenda wojskowa z niezwykłą uprzejmością ustąpiła apartamenta dla jury. Następuje główny budynek, mieszczący wszystko, co nie da się umieścić pod gołem niebem, lub na co nie wystawiono umyślnych pawilonów. Budynek ten ma kształt połowy krzyża bez przedniego ramienia, a miejsca między bocznemi a tylnem ramieniem wypełniają półkoliste przystawki. Budynek ten ma w obu bocznych pawilonach galerye piętrowe i trzy wejścia z frontu, a jeden z tylnego skrzydła. Przed nim są piękne gazony, a wśród nich tryska fontanna w basen cementowy, wyrobu p. Długoszewskiego z Wełdzirza, otoczony chodnikiem z asfaltu Limer wylanego, jak o tem świadczy wpuszczony napis mosię-

Odpust w Kalwaryi.

(Dokończenie).

Był członkiem tej kapituły książe Pallavicini, i zostawił legat znaczny na sprawianie koron dla cudownych obrazów Pana Jezusa i Matki Jego tam, gdzie hojność wiernych na koszt taki zdobyć się nie może. I oto od trzech wieków nie jeden obraz koronami Rzymskiemi ukoronowany został. Tu ofiarność wiernych sprawiła korony, a kapituła Watykańska przychylając się do prośby Zakonu OO. Franciszkanów, popartej przez XX Biskupów całego kraju i znakomitych obywateli, wydała dekret zezwalający na ukoronowanie tutejszego obrazu, zaś wykonanie tego aktu poleciła J W Najdostojniejszemu J. X Łukaszowi Soleckiemu Biskupowi tej dyecezyi, którego ja jestem pomocnikiem w pracach biskupiego urzędowania. Szczególniejszem zrządzeniem boskiem stało się, że cała Polska, Ruś i Litwa ma stosunkowo największą liczbę obrazów Matki Boskiej cudami wsławionych i ukorowanych. Sto jedenaście lat minęło jak się odbyła pierwsza koronacya w Polsce, na Jasnej górze Częstochowskiej, a w przeciągu tym kilkanaście takich odbyło się koronacyi w ojczyźnie naszej z pompą okazałą, na którą łożyli koszta pobożni królowie i rody magnackie. Brzmiała też Ojczyzna nasza czcią i chwałą Maryi, a nawet kiedy Moskwa pędziła konfederatów w lody Sybirskie, nie zchodziła z ust ich pieśń do Maryi: Zawitaj ranna jutrzenko! Nie było dworu i chaty, gdzieby nie śpiewano Godzinek o Najś. Pannie, słowem dostało się nam słusznie miano dzieci Maryi, a dla niej: Królowej korony Polskiej, bo już król Jan Kazimnierz wygnawszy Szwedzkie i inne wojska, które trapiły ojczyznę naszą, oddał przed obrazem w Lwowskiej katedrze czczonym królestwo Polskie pod opiekę Maryi. Czyż nas teraz wypuściła z opieki swej. kiedy tyle klęsk spada na braci naszych pod rządem pruskim i moskiewskim? O! nie. Wszędzie stoją bracia nasi odważnie przy św. Wierze i kościele, i męczeństwem za wiarę dają głośne i zdumiewające świadectwo, żeśmy nie przestali być dziećmi Maryi i poddanymi Jej. Świadczy o tej miłości naszego narodu ku Najśw. Pannie i ta koronacya, którą odprawi Najdostojniejszy ksiądz koronator w uroczystość Wniebowzięcia Jej. Otoczymy ten obraz na klęczkach i zawołajmy: Pod Twoją obronę uciekamy się ! Matko i Królowo nasza. Wyniesiemy go na barkach naszych, aby oczy nasze spoczęły na tem obliczu macierzyńskiem, a Jej miłosierne oczy z Niebieskiego tronu wejrzały na nas, na nasze pola i łąki i bory, na nasze rzeki i góry, na wasze dzieci, na waszą pracę, i macierzyńskiem wejrzeniem pobłogosławiła nam wszystkim“.

Co dalej powiedział — rzekł kapłan znajomy mej żony — niemogłem już dosłyszeć od wzruszenia, jęku i płaczu który wszystkimi owładnął „Po chwili uciszono się, rzekł ksiądz narrator a X. Sufragan sam bardzo wzruszony powiedział o przynależnej wdzięczności XX. Franciszkanom, a potem zawołał do Matki Boskiej aby zwróciła ku nam, a osobliwie ku prześladowanym za wiarę braciom miłosierne oczy swoje, uprosiła im pokój, i kiedyś wszystkim nam pokazała przy zejściu z tego świata błogosławiony owoc żywota swego Jezusa Chrystusa Poczem wyniesiono obraz na barkach kapłanów i ks. Sufragana, i umieszczono go na wysokiej estradzie opartej wysoko na froncie kościoła“.

Usłyszawszy to opowiadanie, poszedłem jak baranek za żoną moją do spowiedzi

Nie obeszło się jednak bez irrytacyi z mej strony, a migreny u mej żony. Jakieś pogłoski zaczęły trwożyć umysły lękliwe, i najprzód się dostały do mej żony. Patrzę, a ona chodzi posępna jakby po zadaniu wielkiej pokuty, nie chce się położyć spać, a nareszcie mówi, że ludzie jacyś przynieśli wieść o nastąpić mającej rzezi i spaleniu Kalwaryi do szczętu. Wiedząc, że perswazye moje na nicby się nie przydały, biegnę do znajomego żandarma, i w obec żony mej dowiaduję się, że agenci świętojurscy rozpuszczali te wieści tydzień naprzód po wioskach i karczmach, aby tym sposobem lud ruski odwieść od pielgrzymki na Kalwaryą. Wtedy dopiero uspokoiło się żonisko moje i usnęło. Ale mimo to bywały przez trzy noce popłochy takie, że jedna z sąsiadek naszych kazała stać koniom zaprzężonym, a dwie inne drżały i płakały aż się trząsłem ze złości. Poczciwi żandarmi dopiero zapewnieniami swemi, że całą noc chodzą i czuwają, zdołali jakoś uspokoić te nerwowe istoty.

Nadszedł wreszcie dzień koronacyi. Słońce jak na rozkaz Boży zajaśniało ślicznie, a zieleń szmaragdowa lasów w całej piękności umaiła górę kalwaryjską. Rano o 7mej zrobił się ruch na estradzie przed ołtarzem, na którym umieszczony był obraz cudowny, i ujrzeliśmy księdza Biskupa koronatora wśród licznej asystencyi przystępującego do Mszy św śpiewanej. Trudno zapomnieć tak wspaniałej celebry. Po tej celebrze wyszedł ks. Sufragan ze Sumą o 9tej godzinie, przy której także liczne duchowieństwo asystowało, a lud zgromadzony śpiewał przy organie pieśni na cześć Matki Boskiej. Po niej wstąpił sam Koronator Biskup na ambonę stojącą pod rozłożystą lipą i z osobliwszą wymową przedstawił cel

żny przez p. Wasilkowskiego z Krakowa. Po prawej stronie budynku znajduje się wielki pawilon z rodzajem podsienia, obejmujący zbiorową wystawę przemysłową miasta Biały. Po za nim jest miejsce wystawy produktów leśnych i ogrodniczych. Obok wystawił browar krakowski p. A. Johna kiosk, będący sam przez się jednym z piękniejszych przedmiotów wystawowych Dalej idzie budynek obejmujący restauracyę, cukiernię i piwiarnię z wielką werandą, naprzeciw stoi altanka dla pomieszczenia orkiestry. Po za tym budynkiem stoi kurnik p. Frankowskiego z Przemyśla, a następnie pawilon towarzystwa naftowego, miejsce na okazy pszczelnictwa, znów kurnik, dalej domek mieszczący kasę i bióro telegrafu, a przeciwległy drugiemu, gdzie są bióra komitetu i straż i otóż jesteśmy przy bramie. Powinniśmy byli może rozpocząć nasz przegląd od niej, zamiast kończyć na niej, że jednak Przemyślanom ta brama tak przypadła do gustu, iż umyślnie chodzą ją oglądać, więc wspominamy o niej tak jak superlativ wszystkiego na ostatku. Budynki wszystkie z wyjątkiem pawilonu nafciarskiego i prywatnych pawilonów projektował i wykonał p. Pilecki, a że wywiązał się ze swego zadania znakomicie, dowodem iż każdy bez wyjątku chwali ich piękność. W stroju świątecznym przybrane herbami, draperyami i chorągwiami prezentują się one bez porównania lepiej niż budynki na wszystkich wystawach poprzednich w kraju.

Wczoraj d. 26 rozpoczęto już czynność, a mianowicie ukonstytuowało się jury dla działu 32 t. j. maszyn, w którym ma być 27 wystawców. Zarówno o tej próbie, jakoteż o całości wystawy będziemy się starać podać w następnych numerach naszym czytelnikom o ile możności dokładny opis

Na otwarcie wystawy zjedzie p. Marszałek Dr. Zyblikiewicz, którego obywatele wiejscy i miejscy zamierzają uczcić obiadem

KORESPONDENCYE.

Rzeszów 22. sierpnia Od tygodnia już panuje tu u nas dość ożywiony ruch kolejowo-agitacyjny, a mianowicie żywo obeszła nas tu sprawa budowy kolei Rzeszów-Sandomierz, bowiem jak wiadomo o kolej tę ubiega się również i Tarnów. Toż podpisywaliśmy tu petycyą do rady miejskiej, wzywając ją do czynnego zajęcia się tą sprawą Jakiekolwiek miasto Tarnów może mieć powody starania się o wzmiankowaną kolej, nie mogą one jednak iść na szalę z motywami, na podstawie których kolej ta z Rzeszowa prowadzoną być powinna, gdyż pominąwszy już że Tarnów posiada już linię uboczną kolei Tarnowsko-Leluchowskiej, to kolej Rzeszów-Sandomierz jako kolej strategiczna proponowana przez wys. Ministeryum wojny nie może pomijać Rzeszowa a to właśnie ze względów strategicznych, jak to ze źródeł wojskowych dobrze wiemy. — Tutejsze towarzstwo rolnicze na posiedzeniu z d. 16 b. m. podniosło myśl petycyonowania oprócz tego o budowę kolei doliną Wisłoku z Rzeszowa ku Krosnu i połączenia jej z linią kolei transwersalnej; piękna ta i nader praktyczna myśl, której urzeczywistnienia z całego serca życzyć należy, daje znowu dowody obywatelskiej pracy i czujności na polu ekonomicznem. Dotycząca odezwa została już doręczoną komitetowi centralnemu gosp. w Krakowie, a następnie rozesłana do gmin, powiatów i miast leżących pomiędzy Rzeszowem i linią transwersalnej kolei. Żywe zdziwienie obudziło tu doniesienie waszego dziennika o wrzekomem znalezieniu tu w piwnicy ciała zamordowanej dziewczyny i t. d Nie należy wątpić, iż zainteresowanitą sprawą odwołają się do was, jakkolwiek jednak rzeczy stoją, to w obec rozdrażnienia, jakie wywołuje sprawa Estery Solimossy należałoby może podobne doniesienia ostrożniej przyjmywać, zwłaszcza z Rzeszowa, gdzie pewna partya dąży usilnie ku rozdwojeniu i podrażnieniu ludności chrześciańskiej z Israelicką.

Jak już donosiłem, podała firma tutejsza p. E. Arvay o koncessyą na otwarcie drugiej drukarni, po długiej tedy zwłoce i naradach zaopiniowała tutejsza zwierzchność gminna podanie to w ten sposób, iż przeciw firmie zgoła nic powiedzieć nie można, że jednak potrzeba drugiej drukarni w zupełności się czuć nie daje. (s i c !)

Nie chcemy się wdawać w bliższe rozbieranie motywów kierujących i będących powodem takiej chwiejności w zdaniu, nie możemy jednak pominąć, by nie wspomnieć, że chociażby w Rzeszowie i dla samego Rzeszowa potrzeba drukarni nie dawała się uczuwać, sama chęć otwarcia podobnego przedsiębiorstwa świadczy o żywym ruchu umysłowym, któremu nie godzi się kłaść tamy. Drukarnia nie jest kawiarnią lub czemś podobnem, zatem szkody miastu pod żadnym warunkiem nie przyniesie, a jeżeli podobnie chwiejne zaopiniowanie ma być znamieniem, iż teraźniejsza nasza zwierzchność poddaje się panującemu tu dotąd prądowi, który ciągle miasto nasze wstecz popychał, to możemy ją zapewnić jako z najlepszych źródeł poinformowani, iż podobne uleganie nie tylko nie doprowadzi do wzajemnego porozumienia, ale co gorzej oddać nas może pod obuch, z pod którego z taką radością niedawno wyrwaliśmy się. Pojmujemy i znane nam są najlepsze chęci i zamiary naszej nowej zwierzchności i dla tego jedynie wymagamy od niej więcej samodzielności i wyzwolenia się z pod pewnych wpływów.

Wisłok.

Sprawy miejskie.

Sprawozdanie z posiedzenia rady miejskiej z dnia 24 sierpnia 1882. Przewodniczący Dr. A. Dworski, obecnych radnych 22. Początek o godzinie $^{3}/_{4}$ 7.

Po przyjęciu protokółu z ostatniego posiedzenia podał p. przewodniczący do wiadomości rady, że decyzya względem uwolnienia p. Łapińskiego, byłego budowniczego miejskiego od jego obowiązków służbowych względem gminy została zatwierdzoną przez radę powiatową i Wydział krajowy, że jednak ten ostatni polecił wypłacenie p. Łapińskiemu alimentacyi za miesiąc luty i marzec br.

Na wniosek radnego Dra Mochnackiego uchwalono nagłość sprawy, poczem tenże radny wykazawszy, że zarządzenie wypłaty alimentacyi nie należy do kompetencyi Wydziału krajowego i że przeciw temu zarządzeniu możnaby wnieść rekurs, że jednak aby uniknąć kosztów, któreby zapewne przewyższyły sumę mającą być tytułem alimentacyi wypłaconą, stawia wniosek: Zwierzchność gminna uwiadomi p. Łapińskiego o decyzyi Wydziału krajowego i rozpisze konkurs na posadę budowniczego miejskiego o 1200 zł. rocznej płacy i z dodaniem warunku, że budowniczemu nie wolno będzie przyjmować przedsiębiorstw po za granicami miasta ani też tam wyjeżdżać, chyba za zezwoleniem naczelnika gminy. W dyskusyi nad tym wnioskiem zabierali głos radni: Schwarzthal, Dr. Rosenbach i Dr. Kozłowski. Po wyjaśnieniu ze strony p. przewodniczącego, że zamierza wraz z przedłożeniem budżetu na r. 1883. postawić także wniosek względem rozpisania konkursu na posadę budowniczego miejskiego i że należałoby aż do tego czasu wstrzymać załatwienie tej sprawy, odstąpił radny Dr. Mochnacki od swego wniosku względem rozpisania konkursu, pozostałą zaś część jego wniosku co do uwiadomienia p. Łapińskiego o decyzyi Wydziału krajowego jednogłośnie przyjęto.

Po uchwaleniu nagłości przyjęto również jednogłośnie wniosek r. Hennera, aby Salamonowi Wegowi, uczniowi V. klasy ck. wyższej szkoły realnej w Jarosławiu udzielić ponowną zapomogę z funduszu przygodnego w kwocie 16 zł. wa.

Następnie sprawozdawca r. Władyczyński przedłożył radzie sprawozdanie komisyi nadzorującej budowę kanału betonowego na ulicy lwowskiej, według którego to sprawozdania musiano przekroczyć pierwotny kosztorys budowy o 1215 zł. 8 ct., albowiem komisya uznała, że niektóre roboty, jak np. danie grubszego spodu kanału, grubszych boków, silniejszego sklepienia na przejazdach itp. musiały być po nad pierwotny plan wykonane. Komisya dla tego postawiła wniosek, ażeby te zmiany przyjąć do wiadomości i polecić wypłatę p. Reisnerowi i spółce policzonej przez niego i sprawdzonej przez likwidaturę kwoty 4685 zł 1 ct., o ile ta kwota nie została pokrytą wypłaconemi już z liczkami, Zgodnym z tym wnioskiem komisyi był wniosek p. Władyczyńskiego, który to wniosek rada po kilku wyjaśnieniach prawie bez dyskusyi przyjęła.

Również na wniosek p Władyczyńskiego uchwalono uznać rachunek Izraela Kleina za naprawy latarń za czas od 9 maja do 7 sierpnia br. sprawdzony przez likwidaturę na 86 zł. 28 ct i polecić kasie wypłatę tej kwoty.

Sprawozdawca sekcyi p. Władyczyński podaje następnie do wiadomości rady protokół licytacyi względem dostarczenia nafty dla miasta na rok 1883. Oferty nadesłali p. Fibich z Lipnik i Chaim Grossmann z Przemyśla. Pierwszy z nich zobowiązał się dostarczać 100 kg. nafty po 19 zł. z doliczeniem do tego wysokości akcyzy, gdyby takowa została od nafty zaprowadzoną. Chaim Grossmann zaś podjął się dostarczenia 100 kg. nafty za 25 zł, wliczając w tę kwotę także opłatę akcyzy. Ze względu na to, że opłata akcyzy od nafty ma być wkrótce wprowadzoną, postawił sprawozdawca wniosek o przyjęcie oferty Grossmanna, jako korzystniejszej. Wnioskowi temu sprzeciwił się radny Dr. Mochnacki i postawił wniosek przyjęcia oferty dotychczasowego liweranta p. Fibicha. Wniosek swój motywował mówca tem, że nie ma pewności czy akcyza od nafty i w jakiej wysokości zostanie wprowadzoną, że dostarczanie nafty przez fabrykanta p. Fibicha chroni przed malwersacyami i różnemi niedogodnościami, na jakie gmina przy dawniejszej dostawie nafty przez tutejszych dostarczycieli była narażoną, że wreszcie p. Fibich daje gwarancyę rzetelnego dostarczania jak najlepszej nafty Wniosek radnego Dra Mochnackiego poparł Dr. Kozłowski, przeciw niemu zaś wystąpił radny Henner przemawiając za wnioskiem sekcyi głównie z tego powodu, że teraz dostarcza p. Fibich naftę po cenie fabrycznej, w ofercie zaś stawia stałą cenę, do której trzeba będzie doliczyć możliwą akcyzę, że nadto opłata tej akcyzy niezawodnie wedle doniesienia dyrekcyi Skarbu wejdzie w życie. Przemawiali jeszcze w tej samej sprawie Dr Mochnacki i sprawozdawca sekcyi, który wyjaśnił, że według doniesienia, jakie otrzymał rad. Leizor Gans, akcyza od nafty będzie niezawodnie wkrótce wprowadzoną, i że wynosić będzie 6 zł. 50 ct. od 100 kg. Wniosek sekcyi uchwalono większością 12 głosów na 22 głosujących.

Na wniosek tegóż sprawozdawcy odrzucono prośbę Glückla Halba o pozwolenie umieszczenia budki na sprzedaż, jak również prośbę Jakóba Hopfa o pozwolenie umieszczenia straganu — wreszcie odrzucono prośbę Abrahama Pfeffera, aby mu w drodze łaski darowano grzywnę 5 zł. i przedłużono na dwa lata termin do wybudowania szkarpy między jego realnością a realnością p Rozwadowskiego, do czego obowiązywało go prawomocne polecenie Zwierzchności i do czego już kilka razy termin przedłużano.

Było jeszcze kilka spraw ważnych i dawno zalegających do załatwienia, kilku radnych jednak chciało opuścić radę i tym sposobem zakończyć posiedzenie, przewodniczący jednak dzwonkiem przywrócił porządek i zagroził, że jeżeli rada tak dalej postępować będzie, zmuszonym będzie podać o rozwiązanie rady.

Po tym epizodzie załatwiono jeszcze następujące sprawy: Na wniosek rad. Dra Kozłowskiego uchwalono uznać rachunek zarządu szpitala za wiktuały i drobne wydatki za lipiec br. sprawdzony przez likwidaturę na 324 zł. 48 ct. i polecić kasie wypłatę tej kwoty. Na wniosek r. kan. Cymbula uchwalono oddać chłopca pozostałego po szewcu śp Józefie Różańskim na naukę szewstwa do Kazimierza Jedlińskiego i wypłacać temu ostatniemu po 2 zł. miesięcznie i to kwotę 12 zł. za 6 miesięcy naprzód. Na wniosek ks. Cymbula uchwalono podnieść zaopatrzenie ubogiej Rozalii Szczotkowiczowej z 3 zł, na 4 zł. miesięcznie

Koniec posiedzenia o godzinie $^{3}/_{4}$ 8

SPRAWY KRAJOWE.

Z powodu ostatnich wylewów.

Ubiegły tydzień sprowadził niepamiętną klęskę na kraj nasz, tyle nawiedzany wypadkami elementarnemi. Kilkodniowe ulewy zniszczyły plon, na którym tyle pokładano nadziei, gdyż obiecywał być niezwykłej dobroci i obfitości, a czego nie zniszczyły one, tego dokonały niezwykłe o tym czasie wylewy rzek. Ze wszech stron kraju nadchodzą opisy strasznych powodzi, które porwały setki tysięcy kóp zboża zżętego, a w prawdziwość tychże nie możemy wątpić

---

swego przybycia i nabożeństwa tak uroczystego, a potem mówił o godności Matki Boskiej, o jej orędownictwie, dla którego nazwał Ją wszechmocnością proszącą, i o warunkach, pod jakiemi nasze nabożeństwo może być skuteczne a Najśw. Pannie miłe. Gdyby nie to nieustanne falowanie ludu tysiącznego, który się garnął ku ambonie, gdyby nie łzy i westchnienia, które się wznosiły co chwila i zagłuszały mię, byłbym wszystko spamiętał i podał do *Sanu*, ale w obec tych przeszkód, mimo natężenia mego nie mogłem iść za watkiem tego kazania prawdziwie biskupiego, a na dobitek irytowałem się szlochaniem mej żony, bo wiem, że potem następuje migrena, przy której nie wolno mi ani cygara zapalić ani się zaśmiać na dobre, ani kichnąć. Po kazaniu, na którem był i ks. Sufragan z całem duchowieństwem, udali się ks. ks. Biskupi na estradę, i tam po modlitwach łacińskich, włożył ks. Biskup Solecki koronę na obraz Matki Boskiej i Pana Jezusa, poczem zaintonował pieśń: Pod Twoją obronę, i zaraz zdjęto obraz, zniesiono po schodach z estrady na dół, gdzie ks. ks. Biskupi z innymi kapłanami podnieśli go, i czas jakiś nieśli w procesyi. Potem przystąpili ks. ks. Franciszkanie do niesienia obrazu, po nich mieszkańcy Kalwaryi Pacławskiej po tych włościanie Tak wszystkie stany, bo i pan Marszałek Przedzymirski z panami sąsiadami swymi mieli udział w niesieniu tego skarbu, na przemian dźwigali go w pochodzie wspaniałym. Muzyka przegrywała pieśni, które lud śpiewał, a trzeba przyznać, że pienia i tekstem i nutą odpowiadały uroczystości Zdawało się, że niebiosa nam wtórują, gdyż i ja z moją żoną śpiewaliśmy aż miło: „Gwiazdo śliczna wspaniała". — Za to ogromnie urosłem w opinii mej magnifiki, i daję słowo honoru, że już ani razu nie dostanę złej noty w jej katalogu. —

Po długiej processyi ustawiono obraz cudowny w ołtarzu bocznym kościoła, gdzie dawniej był umieszczony, a potem zaproszono mię do stołu, ustawionego w czworoboku dziedzińca klasztornego Ks ks. Biskupi acz zfatygowani wyglądali jak tryumfatorowie po boju rozpromienieni. Duchowieństwo chociaż już znać było na niem trudy z kilkudniowej pracy i z niewyspania wskutek śpiewów całonocnych ludu koczującego pod gołem niebem, ożywione było nadzwyczaj, i wesołe. Pan Marszałek i Pan Starosta z Dobromila Friedrich zajęli miejsca obok ks. ks. Biskupów. Wkrótce powstał ks. koronator i wzniósł toast na cześć Ojca Św., z którego łaski obchodzimy tę uroczystość, a którego opieki doznajemy od chwili wstąpienia jego na Stolicę Piotrowa. Niech żyje w lata najdłuższe, ociera łzy uciśnionych narodów, dźwiga upadające, pociesza zasmucone, niech się raduje naszą wiernością i synowską miłością. Huczne vivat zabrzmiało z piersi dwustu przeszło biesiadników i Mnohaja lita, a jak dostrzegłem, zaraz wyekspedyowano telegram na ręce Kardynała i Prymasa naszego do Rzymu z prośbą o błogosławieństwo Papiezkie.

X. Sufragan wniósł potem zdrowie X. Biskupa Koronatora jako następcy kanclerzów koronnych, którego rządom ojcowskim tą dyecezyą Pan Bóg widocznie błogosławi, kiedy w pierwszym roku arcypasterskich rządów dał mu sposobność ukoronować obraz Najśw Bogarodzicy w otoczeniu tylu kapłanów z tej dyecezyi, a i z Lwowskiej, w której pamięć wdzięczną i niezatartą zostawił. Niechże Waszą Bpią Mość za przyczyną Najś. Panny, którą ukoronowałeś, uwieńczy Syn jej a Zbawiciel nasz miłością duchowieństwa i ludu, owocem prac apostolskich najobfitszem i zachowa nam takiego Arcypasterza w lata najdłuższe. Vivat pełne zapału wyrwało się z piersi wszystkich i Mnohaja lita. X. koronator zaraz wniósł zdrowie swego kochanego Sufragana życząc mu obfitych łask Boskich. Poczem X Sufragan wniósł toast na cześć Starosty Dobromilskiego P. Friedricha, którego znakomitemu taktowi wszyscy oddajemy pochwałę. Jeszcze X. koronator wezwał do wypicia za zdrowie duchowieństwa obydwóch obrządków, Prowincyała konwentu kalwaryjskiego, potem obecnego rektora XX. Jezuitów z Dobromila Po obiedzie nastąpił wyjazd X Biskupa żegnanego od wszystkich z wielką wdzięcznością za trudy podjęte. X. Sufragan pozostał jeszcze dla dokończenia bierzmowania, a w środę po obiedzie miał pożegnać Kalwaryą.

Nim zakończyłem to sprawozdanie, odczytałem niektóre ustępy opisowe mej żonie, która ma lepszą pamięć odemnie, czego nieraz mam dowody kiedy mi wypomina rozmaite choć niewinne w moich oczach figielki dawniejsze. Zauważyła więc, że nie wspomniałem o sztucznych ogniach, które w wilią uroczystości spalone zostały, przy nabożnych pieśniach przez tysiące ludu śpiewanych X. X. Biskupi z duchowieństwem stali na estradzie przy cudownym obrazie Matki Boskiej, a masy pielgrzymów, którzy podobnych sztuk niewidzieli, pokryły każdą piędź ziemi i wszystkie drzewa i dachy. Podziw, który objawiali na widok świateł elektrycznych i rac puszczanych, był dla mnie ciekawszym od samych fajerwerków.

Mój szanowny Redaktorze muszę zakończyć tę bazgraninę, bo żona woła mię do synka, który jak widzę zaziębił się podczas tych uroczystości i chrypi, a biedne żonisko myśli, że to angina, koklusz suchoty i Bóg nie wie co Posyłam więc po doktora, a z woźnicą ten list na pocztę.

gdyż byliśmy tu w Przemyślu świadkami tego, jak nasz San wyglądał jak olbrzymi ruchomy łan pszenicy. W miastach nawet wody wyrządziły wielkie szkody, zalewając domy i ogrody, pustosząc wszystko.

Nie po pierwszy to raz doświadcza nasz kraj, choć nie o tak spóźnionej porze tak wielkiej klęski, która powtarzając się przywodzi go do ruiny, a nic dotąd nie uczyniono by zaradzić złemu, kwestya regulacyi rzek pozostaje ciągle w stadyum dyskusyj akademicznych; o konieczności rozstrzygnięcia jej jest zarówno rząd jak sam kraj przekonanym — i na tem kończy się wszystko. Kraj w tej mierze nie wiele sam może zdziałać — ingerencya rządu i pomoc nie drobnostkowa, lecz w wielkim zakresie jest tu niezbędną. Ogromowi ciężarów bowiem kraj ani w setnej części podołać nie może, choćby z największem wysileniem, a nie ma on w sprawie tej o wiele większego interesu niż sam rząd. Zarzucano już tylekrotnie Galicyi, że jest mało produktywną, iż więcej kosztuje niż dochodów przynosi. Choć to twierdzenie nie jest prawdziwem, co łatwo zrozumiałem bo pochodzi od stronnictwa naszych nieprzyjaciół hołdującego znanej maksymie o kalumniowaniu, to gdyby nawet tak było nie możnaby bynajmniej dziwić się temu. Cóż bowiem pomoże wszelkie wysilanie się nasze na podźwignięcie z upadku materyalnego, cóż pomogą starania o podniesienie rolnictwa i handlu, jeżeli kilkodniowa słota powoduje milionowe straty, a nam przypadnie w udziale kilka słów politowania i powtórzenie zdania, iż rzeczywiście coś trzeba zrobić.

Gdy Dunaj raz w kilka lat wylał, posypały się milionowe składki na ofiary katastrofy i znalazło się jeszcze więcej milionów na jego regulacyę. Dla nas nie ma ani części tych milionów. Za dawniejszych rządów, uważających wszelkie inne narody prócz niemców za rodzaj helotów, a kraje przez nie zamieszkiwane za prowincye podbite, łatwiej sobie można było wytłumaczyć tę obojętność na klęski spadające bez ustanku na nasz kraj. Dzisiejszemu rządowi nie uchodzi zamknięcie uszu i oczu na ten smutny obraz kraju oddanego na pastwę strasznego żywiołu. Wszak mamy wszelkie prawo domagać się, aby nas traktowano na równi z niemcami, płacimy bowiem równy z nimi podatek krwi i mienia dla dobra całości państwa. Mamy prawo powtarzamy domagać się tego, aby rząd nie zostawiał nas własnym siłom, lecz pospieszył z energiczną pomocą — Od dłuższego już czasu słyszymy powtarzaną wersyą, która musi być prawdziwą, skoro jej nie zaprzeczono, iż sprawa regulacyi naszych rzek, wylewających już po kilkodniowych deszczach, dla tego nie postępuje naprzód, bo w Namiestnictwie nie ma dostatecznych sił technicznych, któreby dokonały studyów i wyrabiały projekta. Czy to nie zakrawa na drwiny z całego kraju i narodu? Więc aby oszczędzić kilka tysięcy pozwala się na to, iż kraj traci miliony?! Jestże to gospodarka racyonalna, go na wielkiego państwa? Gdzież tu wyrachowanie, gdzie pojęcie słuszności? Nie chcemy się dać unieść rozgoryczeniu, urywamy więc te pytania, które się jeszcze nasuwają mimowolnie na usta. Lecz choć ich nie wypowiemy, każdy z naszych myślących rodaków sam je sobie zadaje, każde ponowienie się klęski wywołuje je, bo to kwestya najżywotniejsza w kraju, sprawa bytu znośnego i nędzy.

Dla tego iż nią jest powinna ona póty nie zejść z porządku dziennego, póki nie będzie pomyślnie załatwioną. Walne zebranie towarzystwa gospodarskiego powinno ją podnieść obecnie, powinno wywołać najenergiczniejsze kroki naszych reprezentacyj wobec rządu, i uczynić dalsze popieranie go zawisłem od stanowiska tegoż wobec tej sprawy.

KRONIKA.

— **Ks. biskup suffragan Łobos** wyjechał we środę 23 bm. do swego rodzinnego miasta Drohobycza w odwiedziny do krewnych.

Doczekaliśmy się nareszcie tego, iż nasze place i ulice nie tylko dostały nazwy, lecz i tablice z napisami. Tablice te wykonał w sposób staranny tutejszy lakiernik i fabrykant napisów odlewanych z cynku p. Ausubel. Goście przybywający do nas na wystawę, nie będą przynajmniej w kłopocie, nie wiedząc przy jakiej ulicy mieszkają i jak trafić do domu. Była to jedna z ważniejszych czynności około uporządkowania miasta.

— **Przed kilku** dniami zaczęty chodnik w ulicy lwowskiej od łaźni Teicha, aż do placu wystawy jest już ukończonym. Jest on nie złym, lecz powiedziawszy prawdę jest to zasługą nie tego co go wykonywał, lub nadzorował budowę, tylko deszczowych dni, gdyż gdyby nie deszcz, chodnik ten byłby dość złym. Przy budowie bowiem nie myślano o kropieniu i ubijaniu masy tworzącej makadem, tylko trochę ją na sucho ubito, aby się nazywało że ubijano. Krawężniki niektóre są też za płytko wpuszczone w ziemię i nie będą one długo mogły się prosto utrzymać.

— **Rzadki wiek** W Sądowej Wiszni zmarł przed czterema tygodniami izraelita Abraham Felsen który przeżył 104 lat Przy końcu życia był już bez zajęcia, utrzymywany przez wnuka do śmierci jednak cieszył się dobrem zdrowiem.

— **Komitet zjazdowy** i zarząd krakowskiego Towarzystwa technicznego ogłasza, że na interwencyę tegóż komitetu o zniżenie cen jazdy dla uczestników zjazdu kolej północna obniżyła cenę biletów dla wszystkich 3 klas pociągów osobowych i mieszanych o $33\frac{1}{3}\%$. — koleje węgiersko-galicyjska, Dniestrzańska, Tarnowsko Leluchowska dla I. i II. klasy o 25%, — wreszcie kolej Karola Ludwika obniżyła cenę jazdy pociągami osobowemi i mięszanemi 2 i 3 klasy o [illegible] Zniżone karty jazdy można nabywać tylko za okazaniem karty legitymacyjnej wydanej przez komitet zjazdu Karty legitymacyjne są do nabycia u Komitetu po cenie 4 zł. w. a.

Przypominamy, że zjazd techników polskich odbędzie się w Krakowie w dniach 8. 9. i 10 września b. r.

— **Szanowna Redakcyo!** Ze zdziwieniem wyczytaliśmy w ostatnim numerze Pańskiego czasopisma z dnia 20 Sierpnia L 34. doniesienie, jakoby tu w śródmieściu odkryto w piwnicy ciało zamordowanej dziewczyny, oraz iż winnych wyśledzono i ujęto, a sprawa w kadencyi listopadowej pod sąd przyjść ma.

Na mocy zasięgniętej informacyi w tutejszym c. k. Sądzie obwodowym przekonałem się iż całe to doniesienie z gruntu jest fałszywem, gdyż o podobnem zajściu w ogóle nic tu niewiadomo. Obawiając się, by to mylne i bezpodstawne doniesienie nie podburzyło ludności chrześciańskiej przeciw ludności izraelickiej, pospieszam je sprostować, i konstatuję, iż jak na teraz rozbiło się takowe o fakt, iż ludność izraelicka tutejsza zawsze ma na celu, łączność z ogółem chrześciańskim i prawdziwy patryotyzm, i dla tego jej zaufanie u chrześcian tym mylnym faktem nie dało się wzruszyć.

Z poważaniem
Dr. Edward Drobner
przełożony gminy Wyznaniowej izraelickiej
Rzeszów dnia 21 Sierpnia 1882.

Sprostowanie powyższe zamieszczamy tem chętniej, że i z innej strony przekonaliśmy się, że zostaliśmy w błąd wprowadzeni przez osobę poważną, która udzieliła nam tę wiadomość nie będąc sama należycie poinformowaną. Mimo największej ostrożności można się stać ofiarą pomyłki, dla tego jesteśmy tem szczęśliwsi, że tę mylną wiadomość podaliśmy w formie tak ogłędnej, że z tego powodu nie podobna nam uczynić żadnego zarzutu. O chęć podburzania nikt nas niezawodnie nie pomówi, bo przez kilkoletni przeciąg istnienia naszego czasopisma daliśmy dostateczne dowody, że taka chęć jest od nas daleką.

— **Dla amatorów** muzyki przygotowują Panie Towarzystwa Św. Wincentego a Paulo prawdziwą biesiadę artystyczną. Dnia 1go września zjeżdża do nas księżna Marcelina Czartoryska, uproszona przez księżnę Adamową Sapieżynę, przełożoną tegóż Towarzystwa, i da koncert na korzyść ubogich miasta Przemyśla. Gra dostojnej amatorki zyskała zasłużony rozgłos w europejskich stolicach, spodziewać się przeto należy, że nasi melomani skorzystają z tej niezwyczajnej sposobności, ażeby posłuchać prześlicznej gry znakomitej pianistki, a zarazem podać dłoń nieszczęśliwym, którzy wobec straszliwych klęsk, wyrządzonych tegorocznymi wylewami znajdą się w rozpaczliwem położeniu.

Programu koncertu jeszcze nam nie podano, wszelako skład komitetu, zajmującego się koncertem, jest dla nas dostateczną rękojmią, że usłyszymy rzeczy prawdziwie piękne. Biletów będzie można dostać w cukierni p. Szolca, w kancelaryi Wystawy rolniczej, a w dniu koncertu w sali ratuszowej

— **Przyjeżdżającym** na wystawę pożądaną będzie wiadomość iż komitet kwaterunkowy wystarał się o znaczną ilość mieszkań prywatnych na czas wystawy po nader miernych cenach a to od 2—4 zł. za dobę. Jak z jednej strony pochwalić należy sprężystość komitetu, tak z drugiej strony ofiarność i poczucie obywatelskie tutejszych mieszkańców iż nie stają się wyzyskiwać swych gości.

— **Wystawa** dzieł sztuk pięknych, którą miano otworzyć z d. 1 września, doznała trzydniowej zwłoki, gdyż miasto z powodu braku innego lokalu (sala Schiffera będzie dopiero d. 3 w zeszła skończoną) musiało odstąpić salę radną, gdzie będzie wystawa, na inne cele, jak obiad dla p. Marszałka krajowego i koncert ks. Marceliny Czartoryskiej na dochód tutejszych biednych

— **Komitet zjazdu** i zarządu Krakowskiego Towarzystwa technicznego ogłasza:

"Uprasza się Szanownych pp. Techników, którzy mają przedstawić na zjeździe swoje prace, odczyty lub wnioski, aby raczyli o tem zawiadomić Komitet w celu ułożenia porządku dziennego. —

Dodatkowo do poprzednich ogłoszeń podaje Komitet do wiadomości, że karty legitymacyjne zapewniające opust $33\ \frac{1}{3}\%$ na kolei Karola Ludwika nabywać także można w Zarządzie Towarzystwa politechnicznego we Lwowie.

Potrzeba jest na czas Zjazdu technicznego (8, 9 i 10 września br.) zdolnych stenografów. Zgłoszenia z podaniem warunków przyjmuje Sekretarz Towarzystwa technicznego (ul. S. Krzyża 13). zastrzegając sobie w danym razie przyzbieranie prośby."

— **Zwracamy** uwagę magistratu iż pomimo wydanego zakazu w Piątek miniony odbywał się około godz. 5 popołudniu pogrzeb dziecka fiakrem Jakkolwiek zapewniono nas iż dziecię nie umarło skutkiem żadnej choroby zakaźnej, to jednak nie zmienia samej rzeczy t. j. iż przekroczono zakaz Na to nie można dozwolić, gdyż potem nie byłoby granic.

Publiczność przyjeżdżająca z okolicy na wystawę znajdzie w naszem mieście wszystko przygotowane. Nietylko iż postarano się o wygodne umieszczenie, lecz i o rozrywki. Dla wiadomości pań zaś podajemy, iż magazyny tutejsze zaopatrzyły się w towary, aby można poczynić zakupna dla domowej potrzeby na porę jesienną i zimową. Pod tym względem przewyższył sklep p. Witkow skiego niejedne handle wielkich miast. Sklep ten, dawniej wyłącznie galanteryjny i norymberski jest dzisiaj czemś w rodzaju wielkomiejskich rzetelnych bazarów, w którym kupujący we wszelkie możebne towary zaopatrzyć się może. Przedewszystkiem jednak panie znajdą tam prześliczne stroje, drobiazgi, wszystko z najpierwszych fabryk, a po cenach nader niskich i stałych, dlatego gościom przyjezdnym w ich własnym interesie ten magazyn polecamy, będąc pewni, iż wszyscy będą zeń zadowoleni, zaznaczając iż to co piszemy nie jest żadną reklamą lecz chęcią wskazania obcym drogi, gdzie mogą bez obawy kupować, aby sie nie oszukali na towarze i cenie.

SZKOLNICTWO.

Szkoła przemysłowa i nasi rękodzielnicy.

Zaledwie kilkanaście dni dzieli nas od rozpoczęcia nowego roku szkolnego w tutejszej szkole przemysłowej. Powodowany życzliwością dla tej młodej instytucyi radbym kilka uwag podać pod światłą rozwagę sfer dotyczących a przedewszystkiem panów przemysłowców i rękodzielników, dla których przyszłość młodzieży ich opiece powierzonej nie może być obojętną.

O użyteczności szkoły rozprawiać, znaczyłoby tyle, co starać się dowieść, że n. p. człowiek potrzebuje do utrzymania życia odpowiedniej strawy. Byłby to trud niepotrzebny; każdy, kto tylko trzeźwo patrzy na nasze stosunki rękodzielnicze i przemysłowe. pojmuje nadto dobrze, że piętą Achillesową naszego przemysłu i rękodzielnictwa b r a k n a u k i.

Mechaniczne uzdolnienie i tradycyą przekazywana rutyna w wykonywaniu pewnego rzemiosła daleko nie doprowadzi, z takiej szkoły wejdą ludzie, którzy i krokiem naprzód nie postąpią. Jakaż ztąd przyszłość dla naszych rękodzielników i dla wyrobów z nich wychodzących. Smutna i bardzo smutna. Dzisiaj nie wystarczy uszyć suknię, zrobić but, okuć okno i t. d. dzisiaj ludzie szukają roboty nie tylko trwałej ale i gładkiej, gustownej, — a skoro jej nie znajdują wśród swoich, szukają takich wyrobów po za granicami kraju. ze szkodą naszego rzemieślnika. I nie dziw że się tak dzieje. Któż bowiem zechce, mając do wyboru między rzeczą dobrą i gustowną, a niegładką i ciężką, — wybrać z miłości niby dla krajowych wyrobów, rzecz lichszą, a n i e r a z i d r o ż s z ą! Nie bywało tak ponoś dawniej, tem mniej ludzie dzisiaj zechcą tak postępywać. Na ten stan rzeczy jedyna rada: uczyć się, bo minął wiek złoty! Żale i utyskiwania na obojętność, na brak patryotyzmu, i t. p. nie przydadzą się na nic. Róbmy lepiej — lepiej będzie.

Tymczasem praktyka u nas arcyciekawa, pokazuje że nie wszyscy hołdują temu przekonaniu Mamy u siebie dzięki ludziom dobrej woli szkołę przemysłową. Nie jest to akademia skończona, zwykła tylko początkowa szkółka, w której jednak wiele można się nauczyc. Powoli i ona rozwijać się będzie, i ta szkółka, stanie się zczasem szkołą odpowiadającą wszelkim wymogom. Chcąc jednak ten cel osiągnąć trzeba łączności i wytrwałości, jeżeli natomiast panowie zwierzchnicy młodzieży będą szli do Sasa, a szkoła do Lasa, skończy się katastrofą, jak ongi przed laty u nas w ojczyźnie. Że taki stosunek jest z tą naszą szkołą, miałem sposobność nieraz przekonać się. Opowiem na dowód fakt którego sam byłem świadkiem. Rękodzielnik strofowany przez swego światlejszego kolegę za to, że młodzieży do szkoły nie posyła, tak mu odpowiedział: „A po co mi tam słać chłopaka do szkoły, ja go przyjąłem do terminu na to, ażeby się uczył rzemiosła, i ja chłopca rzemiosła wyuczę. Tam w szkole plotą chłopakowi licho wie co, tak że chłopczysko się tylko zbałamuci i nicpoń z niego będzie."

Takich dobrych orędowników nauki jest więcej. Jeszcze jeden ciekawy fakcik. Inny pan nieco więcej do postępu się chylący robi rzecz praktyczniej. Mając więcej młodzieży u siebie w pracowni urządza się w sposób taki: W niedzielę pójdą do szkoły Antek i Jaś; w poniedziałek Stach, i Wojtek, a we czwartek Michaś i Tomek. Ot i wilk syty i koza cała; wszyscy chłopcy chodzą do szkoły i w robocie wieczornej, czyli właściwie w posłudze domowej nie ma uszczerbku. Jedna tylko zachodzi kwestya, Jak ta młodzież otrzymuje ciągłość nauki pomiędzy sobą? Chyba może Antek i Jaś co chodzili w niedzielę do szkoły urządzają w domu korepetycye dla swoich kolegów z tego co w szkole słyszeli, rozumie się licząc w tej mierze na rzetelną wzajemność ze strony Stacha i Wojtka z poniedziałkowej szkoły, i t. d.

Na wszystko są sposoby, i tu jeszcze utyskiwać na brak wiedzy! Pomysł powyższy dowodzi roztropności tak niepospolitej że kwalifikuje się do naśladowania go po szkołach publicznych Ile by to pastuszków na wsi mogło pilnować gęsi i trzody a nauka mimo to nie cierpiałaby na tem; a o zaoszczędzeniu wydatków na szkoły to już i nie mówić!

Może kogo takie koncepta do śmiechu pobudzą; mnie nie. Mnie serce krwią napływa, kiedy patrzę na taką poniewierkę nauki. I cóż tu począć wobec takich wybiegów.

([illegible] nast.)

Przemysł i handel.

Komitet wystawy rolniczo-przemysłowej w Przemyślu ogłasza, że wystawców których okazy najpóźniej we wtorek na placu wystawy nie będą umieszczone, więcej nie przyjmie.

Komitet Przemyskiej wystawy rolniczo przemysłowej podaje do publicznej wiadomości, iż wyłącznie ze względu na przerwanie komunikacyi na Kolei Czerniowieckiej okazy wystawców, które tylko tą koleją transportowane być mogą, także i po otwarciu wystawy w porach rannych i wieczornych przyjmowane będą.

Komitet naszej wystawy rolniczo-przemysłowej podaje do publicznej wiadomości, iż nie mając swego organu, w którym by urzędowe swoje doniesienia ogłaszał, takowe bezpośrednio reporterom dzienników udzielać będzie.

Korespondencye Redakcyi.

Panu Dr. w Rzeszowie. List nadesłany zmieniliśmy cokolwiek, aby uzyskał cechę przedmiotową, a tem samem prawo do umieszczenia w myśl § 19. ustawy prasowej, jego treść praktyczną jednak pozostawiliśmy niezmienną

P. S. w Samborze. Nadesłane ogłoszenie może być umieszczone tylko za opłatą należytości, którą obliczymy podług ilości wierszy druku.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Stanisław Kosecki. Z drukarni gr. kat. kapituły w Przemyślu.